

Karol Maliszewski: Być pędem wiersza



JACEK GUTOROW

Karol Maliszewski: Być pędem wiersza

Istnieje kilku Maliszewskich. Najpierw spieszny przechodzień pchany nieokreśloną tęsknotą za nowymi, fantastycznymi miejscami: *Jadę (blady jak papier/ na którym notują się mijane/ wieś, miasteczka: wszystko)*. Potem niespokojny duch, który rozpaczliwie poszukuje sankcji własnego istnienia i chce zatracić się w wierszu — jakże często wierszu dramatycznym, *rozczochnym*, szukającym ujścia w krzyku. Wreszcie uważny obserwator rzeczywistości, który potrafi oddać scenę za pomocą krótkiej, wyrazistej metafory — jak w wierszu *Góry, gorączka*, gdzie zwraca uwagę celny obraz sudeckiego Pradziada porośniętego *ciupagami modrzewi*. Jest też poeta odnajdujący siebie pośród innych poetów (tych z podręcznika literatury, ale i tych spotkanych *w drodze*), którzy nierzadko stanowią inspirację do kolejnych wierszy i pojawiają się w nich na specjalnych prawach. O rolach tych krytycy zdążyli już to i owo napisać — z ich tekstów wyłania się obraz poezji otwartej, różnorodnej i wieloznacznej.

Jednak mnie interesuje jeszcze jedna twarz noworudzkiego poety. W jego dorobku odnajduję teksty, których urok jest początkowo niezrozumiały i polega na osobliwym zawieszeniu głosu, kiedy Maliszewski zdaje się nie wiedzieć, kim jest, i pozwala słowom przebiegać przez scenę wiersza. Być może chodzi tu o spiętrzenie doznań i doświadczeń tak wielkie, że wyważa język z zawiasów i pozwala słowom składać się na nowo, w odmiennych, nieprzewidywanych porządkach? A może chodzi o świadomą próbę wiersza nieoswojonego, czyniącego z poety kogoś obcego sobie samemu? Bo w wielu wierszach Maliszewski radykalizuje poetykę oderwanego spojrzenia tak dalece, że wśród nagromadzonych obrazów znika ślad jakiegokolwiek tożsamości:

byłem już coraz
bliżej, patrzyłem na obraz
rozedrgany pędem
jak stawał się doskonale,
nie wiadomo jak

uspokojony i pogodzony
z najwyższym słońcem
w chmurach, z obłym stokiem
w lustrze burego jeziora,
z jakimkolwiek
sobą

(Góry, gorączka)

Takie cytaty można mnożyć. W wierszu *Wygasić silnik, zatrzymać pęd* (z ostatniego jak dotąd tomu poety *Inwazja i inne wiersze*): *gdzieś urywają się telefony, blokują łącza...// słyszę szum, jestem w środku*. Nagle „zablokowane łącza” pozwalają Maliszewskiemu mówić wierszem zradykalizowanym, skondensowanym tak bardzo, że pękają w nim szwy gramatyczne i frazeologiczne. Skądinąd nie dziwią mnie odwołania do Celana (jeden z tekstów nosi nawet tytuł *Jestem w wierszu Celana*) — w swoich najlepszych momentach

Maliszewski osiąga podobne efekty: nagły skrót językowej perspektywy, nieoczekiwane współbrzmienia przypadkowych dźwięków i słów. Dzieje się tak zwłaszcza w wierszach z ostatnich tomów, będących zapisem nader interesującej ewolucji poetyckiej — autor *Inwazji* zmierza ku mowie fragmentarycznej, rozproszonej, pozostającej jednak mową ukierunkowaną na czytelnika i unieruchamiającą, choćby w rozproszeniu, jałowy dryf spostrzeżeń i doświadczeń.

Przy okazji: nie przekonuje mnie fraza o „poezji prowincjonalnej”. Skądże znowu. Jest raczej tak, że Maliszewski problematyzuje opozycję centrum i peryferii — sam akt poetycki staje się aktem założycielskim, dzięki któremu rozróżnienie na punkt centralny i jego peryferie nabiera cech fikcyjnych. Przypomina to trochę Derridiańskie „pisanie na dwie ręce”: jedna ręka pisze poezję prowincji, druga odsłania retorykę ukrytą w myśleniu o prowincji jako „prowincji” i centrum jako „centrum”. W rezultacie wiersze rozsadzają kulturalną i medialną topografię miejsc, do których się odnoszą, a jednocześnie proponują poezję „jedynego miejsca” — miejsca „tutaj i teraz”, a zarazem „dokądkolwiek i kiedykolwiek”, miejsca ujawniającego swoją centralność i peryferyjność.

Być może strategia ta nie ma charakteru świadomego; ale też związki poety z konkretnymi przestrzeniami i miejscowościami (na przykład Nową Rudą, Górą Sowimi, Sudetami, Dolnym Śląskiem) są w dużym stopniu podświadome, instynktowne. Maliszewski zawiera instynktom, zwłaszcza tym związanym z wiązaniem słów i układaniem fraz, i zdaje się na ich przewodnictwo. Konkretnie wiersze świadczą o tym, że tego rodzaju ufnosc popłaca — dotyczy to nie tylko stosunku poety do własnych tekstów, ale również do potencjalnych czytelników.

Josif Brodski zwykł powoływać się na słowa japońskiego pisarza Akutagawy Ryunosuke: *Ja nie mam żadnych zasad, tylko nerwy*. Sentencja ta dobrze, moim zdaniem, oddaje charakter pisarstwa Karola Maliszewskiego (myślę tu również o jego tekstach krytycznych). Nie sposób chyba mówić o jakimkolwiek projekcie poetyckim czy estetycznym. Być może wierszom tym najbliższe do ideału o'haryzmu: „robię to, robię tamto”. Ale czy istotnie można tu mówić o jakimś poetyckim ideale? Czy poeta — obserwator nie jest zdany na łaskę przypadku i okoliczności? Niewątpliwie da się też zauważyć u Maliszewskiego tęsknoty i gesty charakterystyczne dla poetów konfesyjnych — chodzi mi tu przede wszystkim o przekonanie o terapeutycznym i pedagogicznym wymiarze poezji. Nie wszystkim musi się to oczywiście podobać, ale to ważny moment. Sporo w tych tekstach elementów nawiązujących do tradycji ekspresjonizmu; czasami autor *Inwazji* traktuje ją nazbyt dosłownie, jednak nigdy nie przekracza granicy dobrego smaku — sądzę, że pomaga mu w tym poetycki zmysł słowa i charakteryzujące każdego dobrego poetę poczucie obowiązku wobec języka.

Czy dokonuje się tu spław poetycki? Niewątpliwie. Słowa gonią słowa, frazy potykają się o siebie i na ułamek sekundy jaśnieją niespodziewanym blaskiem, a wiersze wymykają się z rąk. Nie oczekujemy luny nad zatoką. To są naprawdę „zdania na wypadek”: zdania wypadające z obiegu, posiadające własną trajektorię. Zdania na krótkim oddechu — ale mierzone miarą konkretnej, niepowtarzalnej egzystencji. Domyślam się zresztą, że sam Maliszewski — jak wiadomo, znakomity czytelnik wierszy innych poetów i ich niestrudzony komentator — chętnie pozbyłby się krytycznego balastu, który, czy tego chcemy czy nie, obciąża każdą lekturę i sprowadza ją do banalnego ćwiczenia interpretacyjnego. Pozostaje obstawać przy samych wierszach, ich melodii i rytmie, niekończących się targach z materią opornego słowa. Bo oprócz spławu jest też opór. Z wiersza *Inwazja: Poeta się pierdoli, rwie, stwarza/ problemy językowe, podmienia/ znaczenia, podmywa dawno wykrystalizowane/ pojęcia, przedstawia minerały akcentów...* Milej lektury.

Opole, grudzień 2006

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest udostępniony na licencji **Licencja Wolnej Sztuki 1.3**.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/maliszewski-zdania-na-wypadek-gutorow-byc-pedem-wiersza/>

Tekst opracowany na podstawie: Karol Maliszewski, *Zdania na wypadek. Wiersze wybrane*, red. Radosław Wiśniewski, Klub Integracji Twórczych Stowarzyszenie Żywych Poetów, Brzeg 2007.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Aleksandra Sekuła.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.